Nr. 284 | We Lwowie Niedziela dnia 13 Października 1895. | Rok XXVIII.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Rozruchy tureckie.

Lwów 12. października.

Fanatyzm religijny nie od dzisiaj chyba źródłem zawikłań na Wschodzie. Wypadki armeńskie dowodem, że Wschód, a w szczególności krainy tureckie dalekie jeszcze od tego, by tam zapanowały ład i spokój religijny. Dzisiaj prawie nie warto nad tem się zastanawiać, kto w Stambule pierwszy przekroczył granice ustawy i kto pierwszy dopuścił się gwałtu. Faktem jest, że wzbudzony w ludności tureckiej fanatyzm dużo żądał ofiar, że w ulicach stolicy tureckiej padli Armeńczycy z ręki muzułmanów, że przez kilka dni przeciw rozjątrzonym i sfanatyzowanym tłumom tylko niedostateczną znalazły ochronę. Być może, że opisy okrucieństw są nadto jaskrawo zabarwione, że pod wrażeniem strachu wyglądają okropniej aniżeli w rzeczywistości, na wszelki sposób pozostaje jeszcze dużo, co obraża uczucia ludzkości i co świadczy o tem, że Porta nie użyła dostatecznych środków i nie rozwinęła wystarczającej siły dla obrony swoich chrześcijańskich poddanych przeciw napadom wzburzonych tłumów tureckich.

Mimo zmiany wielkiego wezyra, panika w stolicy nad Bosforem wcale się nie zmniejszyła. Co więcej mnożą się oznaki świadczące o tem, że wypadki w Stambule nie pozostały bez wpływu na prowincję. Wzburzenie powszechne i im także się udziela. Pobudzony fanatyzm rozsiewa iskry. Szczególnie niepomyślne wiadomości nadchodzą z Trapezuntu. Ludność tamtejsza dała się porwać wzburzeniom, panującym w stolicy, a telegramy donoszą o napadzie na chrześcijan i nowych krwawych ofiarach. Że przeniesienie pożaru na okręgi odleglejsze, byłoby jeszcze groźniejsze aniżeli same wypadki w stolicy, wynika już z tego, że tam władze tureckie nie mają do dyspozycji tych środków represyjnych co w Stambule, że tam powaga i znaczenie władz publicznych jeszcze mniejsze aniżeli w stolicy, że wreszcie brak tam chroniącej interwencji obcych reprezentantów, która przecież niesforne żywioły umie jako tako trzymać w karbach.

Wobec takiego stanu rzeczy łatwo pojąć, że przedstawiciele mocarstw u wysokiej Porty występują u niej przedewszystkiem za przywróceniem porządku i za gwarantowaniem bezpieczeństwa poddanych chrześcijańskich i w ogóle ludności chrześcijańskiej, że zwracają jej uwagę na odpowiedzialność, jaką ściąga na siebie swoją — słabością i brakiem energji. W tej mierze, co się tyczy rychłego przywrócenia powagi władz i porządku na całym obszarze państwa otomańskiego, mogli wszyscy reprezentanci mocarstw obcych postępować zgodnie i jednomyślnie i już tem samem rządowi tureckiemu, o którego szczerych chęciach i intencjach wątpić się nie godzi, okazać zgodną wolę Europy, zapobieżenia wstrząśnieniom, które byłyby nieuniknionem następstwem wybuchającego wciąż fanatyzmu.

W jak dobitny sposób przedstawiciele mocarstw to czynili, wynika z licznych relacyj telegraficznych ze stolicy tureckiej. Po przedstawieniach z dnia 2. b. m. nastąpiła zbiorowa nota z dnia 6. b. m., która rekapituluje wszystkie szczegóły fanatycznych ekscesów i w końcu porusza pytanie, jakie środki zarządzono dla uśmierzenia ruchu między ludnością chrześcijańską a turecką, wskazuje zarazem na możliwość rozszerzenia się tego ruchu na prowincji. Że przy tej sposobności nie poruszono także sprawy reform armeńskich dowodzi, że pierwszeństwo w tej mierze starano się pozostawić mocarstwom, które odnośnie do reform armeńskich dały inicjatywę. Przywrócenie porządku i spokoju i zapewnienie bezpieczeństwa i ochrony dla wszystkich chrześcijan bez względu na to, czy są Armeńczykami, czy do innych należą szczepów, są też istotnie postulatem najważniejszym, wspólnym wszystkim mocarstwom, podczas gdy dalszy rozwój kwestji armeńskiej zależy przedewszystkiem od wspólnej akcji trzech mocarstw, które specjalnie w tej kwestji wzięły inicjatywę. Głoszono wprawdzie, że przedstawiciel Anglji wystąpił w tej sprawie z samodzielnym urgensem, ale wiadomość ta nie sprawdziła się. Odosobnione postępowanie jednego mocarstwa nie mogłoby też tak zaważyć na szali, jak wspólne i identyczne postępowanie trzech mocarstw. Mogłoby to jedynie przyczynić się do wytworzenia mylnego wyobrażenia o ich wzajemnych zapatrywaniach i celach. Na razie jednak nie ma powodu przypuszczać, by w tej mierze nie panowała zgoda.

Że między rozruchami nad Bosforem, a reformami armeńskiemi istnieje pewien logiczny związek, temu przeczyć nie można, niemniej jednak w chwili obecnej panuje nad sytuacją nie sama sprawa armeńska, ile raczej ów stan bezradności, w jakim się znajduje rząd Wysokiej Porty wobec wybryków fanatycznej nienawiści religijnej. W tej chwili chodzi przedewszystkiem o spokój i bezpieczeństwo chrześcijan i o to, jak je Turcja zagwarantuje.

Uroczyste otwarcie gimnazjum polskiego.

Cieszyn 10. października.

Wystrzały moździerzy i liczne ognie na górach oznajmiły Cieszynowi, że na drugi dzień odbędzie się w murach jego wielka uroczystość, otwarcia gimnazjum polskiego. Od czasu, jak lud polski mieszka na tej ziemicy, nie miał on tak radosnej chwili, a po smutnym akcie z roku 1372 nastąpił dzięki Bogu 10. października 1895!

Bóg da, że zrodzi on błogie owoce.

Już wczas rano spostrzedz było można, że w mieście stanie się coś niebywałego! Masy ludu snuły się po ulicach, każdy odświętnie ubrany, na twarzach radość i otucha! Tu i ówdzie widzisz kontusz i karabelę, ale niestety słyszysz również różne szydercze uwagi naszych germańskich współobywateli! Nie oburza nas to, bośmy już dawno do tego przyzwyczajeni! Godzina 8½, dzwon zwołuje do kościoła. Dziatwa i lud spieszą do świątyni. Z uderzeniem godziny 9 rozpoczyna się nabożeństwo w kościele katolickim. Czterech kapłanów intonuje *„Te Deum"*, a po chwili staje na kazalnicy ks. monsignore Świeży. Kaznodzieja ze znanym talentem krasomówczym wypowiedział kazanie i do łez poruszył obecnych. Wspomniał, że całe wieki i pokolenia czekały na chwilę dzisiejszą, i lud jest przejęty ważnością tej chwili, w której się stykają dwie epoki. Już sama wieść poruszyła w najwyższym stopniu umysły. U jednych wywołała radość, u drugich nieprzyjaźń i niechęć. Chce więc podać przyczyny, dla których zakładamy polskie gimnazjum na Szląsku. Pierwszym celem jest wychowanie pokolenia religijnego, moralnego i bojącego się Boga, bo narody, dbające tylko o materjalną stronę życia, upadają. Drugim celem jest szerzenie oświaty, wiedzy i nauki. Trzecią i właściwą przyczyną jest wychowanie i nauka w ojczystym języku.

Droga do tego celu była ciernista i spadł na nas grad napaści, szyderstw i podejrzeń ze strony naszych przeciwników.

Kiedy Saul zwycięztwo odniósł, przyszedł lud do niego, żądając ukarania tych, którzy go dawniej łżyli. Lecz Saul odpowiedział: „Nikt niech nie będzie nagabywan tego dnia, bo dziś uczynił Pan zbawienie w Izraelu". Tak więc i o tem, co nam czyniono, niech w dniu radości nie będzie wzmianki i wszystko pokryjmy milczeniem i nie posługujmy się podobną bronią nienawiści, lecz jako „synowie światłości" chodźmy prostą drogą przyjaźni i zgody. W końcu prosi Najwyższego, aby był obroną dla ludu naszego i nie wydawał go w ręce nieprzyjaciół i aby dzieło, które dziś rozpoczynamy, przyczyniło się do spełnienia słów: „Chwała Bogu na wysokości, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli". O godzinie 10. rano dziatwa ewangelicka i wszyscy obecni spieszą przez Rynek do kościoła ewangielickiego.

Tu kaznodzieja ks. pastor Pindor powitał zebranie imieniem Zboru ewangelickiego i wyraził swą radość, że tak liczne zebranie ma miejsce z powodu otwarcia gimnazjum, tem bardziej, że o jego otwarciu z początkiem jesieni poczęto już ogólnie wątpić. Dzięki dobroczyńcom, którzy ze wszystkich dzielnic Polski spieszyli z hojnymi datkami, stanął wreszcie zakład: gimnazjum polskie, w starym polskim Cieszynie. Dlatego imieniem dzieci, ojców i ludu całego składa podziękowanie tym, którzy spieszyli z najskromniejszymi choćby datkami. Za stypendja składa imieniem dzieci i rodziców serdeczne „Bóg zapłać". Z czystem sumieniem może poświadczyć, że dzieci są godne tej opieki i troskliwości. W końcu zwraca się do nauczycieli i dyrektora, wskazując, że rodzice powierzając im, co mają najdroższego t. j. dzieci swoje, niechaj je więc kochają, a one ich otaczać będą czcią i miłością, ażeby wykazać, że są wiernymi synami ludu, który nadewszystko kocha swój język.

Niezmierne wrażenie wywołało odmówione na końcu głośno przez wszystkich „Ojcze nasz", a zwłaszcza podniosłe słowa „i odpuść nam nasze winy... i nie wódź nas na pokuszenie..."

O godzinie 11. zdążamy do gimnazjum. Już z dala widnieje napis: „Polskie gimnazjum". Gmach przystrojony w barwy polskie i austrjackie. Lud, młodzież i mili goście nasi zapełniają salę po brzegi, lecz — niestety — ani połowa obecnych nie mogła znaleźć pomieszczenia i zapełnia sale sąsiednie! Tylko cząstce danem było być przy otwarciu.

Sala śliczna ustrojona w kwiaty i dywany, a wśród nich widnieje popiersie cesarza. Wchodzi prezes „Macierzy", ks. Świeży — nastaje cisza — zwraca się do dyrektora i przemawia mniej więcej w te słowa:

„Po wielu trudach i zabiegach udało nam się otworzyć gimnazjum polskie. Rozwój takiego zakładu zależy głównie od kierownika, dlatego z zupełnem zaufaniem oddaję zakład imieniem „Macierzy" wytrawnej doświadczonej ręce kierownika, a zwracając się do młodzieży, każe go czcić jako ojca."

Następnie przemówił dyrektor p. Parylak, którego mowę już podałem, a potem zabrał głos p. Bronisław Trzaskowski, były dyrektor gimnazjum w Tarnowie:

„Był czas — rzekł mowca — kiedy Polacy zasłaniali mieczem Europę i z pochodnią oświaty i wolności mężnie naprzód kroczyli. Wówczas znaczyliśmy wszędzie krwią naszą posłannictwo wolności i swobody. Dziś, odsądzeni od praw, skrępowani ołowianym pierścieniem naszego politycznego stanu, zmieniliśmy oręż na słowo, które dziś światłem nam być powinno. Dopóki starczy słowa polskiego, dopóty naród nie zginął. Dlatego należy się uznanie tym, którzy, stojąc na straży języka polskiego, bronią wydzieranej nam gwałtem ziemi. Mam tu na myśli „Macierz szkolną", jej prezesa i współpracowników. Dyrektor już złożył podziękowanie jako kierownik zakładu — ja będę tłumaczem uczuć całej Polski, jeżeli złożę im podziękę za wzniesienie tego przybytku. Więc cześć „Macierzy", jej prezesowi i pracownikom!"

Ostatni mowca, akademik Michejda, wita otwarcie gimnazjum w imieniu „Znicza" — poczem, na wezwanie dyrektora zakładu, zaśpiewała młodzież, a z nią wszyscy obecni, hymn ludowy.

Na tem zakończono właściwą uroczystość.

O godzinie 2. popołudniu nastąpił wspólny obiad. Powtórzyć wam wszystkich przemówień niepodobna. Prześlicznie mówił np. znany z daru niezwykłego słowa zacny ks. rektor Chromecki, który w odwleczeniu uroczystości otwarcia gimnazjum polskiego na dzień 10. października widzi zrządzenie Opatrzności; przypomniał bowiem, że dzień ten, to rocznica wiekopomnego zwycięstwa pod Mohaczem roku 1621. Dzisiaj święcimy zwycięstwo idei polskiej. Walka na Szląsku o prawa nasze, to walka Goljata z Dawidem. Goljat, to germanizm — Dawid, to lud szląski — a kamykiem, który powalił olbrzyma, to gimnazjum polskie w Cieszynie. Nie wolno nam jednak dzisiaj śpiewać *Te Deum*, ale raczej *Veni Creator*, ażeby Bóg nas oświecał i pomagał w pracy dalszej nad naszem odrodzeniem.

Przemawiał między innymi dalej znany rolnik śląski Glajcar, który zaznaczył, że idea narodowa polska przechowała się na Szląsku dzięki tolerancji, jaką się zawsze Polska odznaczała. Pełno myśli głębokich rozwinął, w przemówieniu jasnem i miłością tchnącem, przedstawiciel Warszawy, który ją głową, Kraków sercem, Cieszyn zaś sumieniem Polski nazwał i na cześć jego kielich wychylił.

Przemowy naszych rolników szląskich budziły nieopisany zapał i liczne odzywały się głosy: „oj, gdybyśmy w Galicji mieli lud podobny". Nadeszły liczne datki, a najmilsze sprawił wrażenie datek robotników z pięciokopiejkowych składek: 260 rubli.

Prezes „Macierzy" wezwał obecnych do składki dla wdowy nieodżałowanego założyciela „Macierzy" i redaktora *Gwiazdki*, Stalmacha. Składka wypadła sowicie.

W czasie uczty nadeszło przeszło 300 telegramów, a to od instytucyj naukowych z Akademją umiejętności na czele reprezentacji miast, rad powiatowych, redakcji pism polskich, towarzystwa dziennikarskiego, kół literackich, gniazd sokolich, stowarzyszeń nauczycielskich, rzemieślniczych, fundacji Tadeusza Kościuszki, kół szkoły ludowej, towarzystwa oświaty ludowej, czytelni, stowarzyszeń rękodzielniczych, gron obywateli, ks. arcybiskupa Isaakowicza z błogosławieństwem i mnóstwa osób prywatnych z pod wszystkich trzech zaborów między niemi posła Szmuli z Górnego Szlązka.

Zwłaszcza telegramy z Królestwa wywołały zapał niesłychany. Nie zapomniała o nas również młodzież akademicka we Wiedniu i w Leoben.

Z Galicji prócz tego nadesłali przy telegramach p. Śliwiński z Buczacza 100 zł. i stow. oszczędnościowe z Andrychowa 48 zł. Bukowina nadesłała również kilkanaście telegramów.

Z depesz czeskich wymienić należy od gimnazjum opawskiego, Maticy opawskiej, Besedy opawskiej, Maticy skolskiej z Katarzynek.

Wieczorem nastąpiło zebranie w hotelu „Austrja" celem wspólnej wymiany myśli.

Tak przeżyliśmy dzień dla nas święty w radości i zapale.

Boże daj — aby rozpoczęte dzieło wyszło na chwałę i pożytek Ojczyzny — abyśmy na starej naszej ziemi szląskiej poczuli się z czasem jedynymi i wyłącznymi panami. A wy, drodzy bracia pamiętajcie i nadal o nas.

Protest Leona XIII.

Z powodu demonstracyj w dniu 20. września, wystosował papież w dniu 8. b. m. następujące pismo do kardynała-sekretarza stanu Rampolli:

„Żywiliśmy nadzieję, że pewne względy dla naszego wieku zachowane zostaną, ponieważ z uczucia humanitarnego nie wyzuwają się nawet osobistości, opanowane namiętnościami. Postanowiono atoli w brutalny sposób przejść nad tem do porządku dziennego. Przypadła nam w udziale rola niemal bezpośrednich świadków apoteozy rewolucji włoskiej i ograbienia stolicy św. Mianowicie dotknął nas zamiar uwiecznienia raczej, aniżeli usunięcia zatargu, którego skutków nieszczęsnych nikt zmierzyć nie zdoła. Nadto uczyniono dalszy krok ku ideałowi istotnie antireligijnemu, albowiem uzupełnienie jedności politycznej nie jest jedynie ostatecznym celem zajęcia Rzymu i to, jeżeli nie w myśl wszystkich współdziałających, to przynajmniej po myśli sekt, które ukartowały tę grabież. Zburzeniem murów metropolji przygotowywano gwałtowniejszy atak na duchowną potęgę papieża. Zamierzano zmienić przeznaczenie Rzymu, przekształcić Rzym i spoganizować, by powołać do życia Rzym trzeci, trzecią cywilizację. To tylko gloryfikowano świeżo przez sankcję nowej ustawy i hałaśliwemi demonstracjami, urządzanemi z poręki sekty, wrogiej Bogu. Cierpi na tem naród, albowiem nietylko nie dotrzymano obietnicy stworzenia materjalnego dobrobytu, lecz rozdzielono nadto Włochy moralnie, a stronnictwa przewrotowe zyskują na sile.

Żadna polityczna, lub społeczna instytucja nie przywróci papiestwu nigdy prawdziwej niepodległości, jeżeli nie zostanie przyznaną papiestwu jurysdykcja terytorjalna. Zapewniają, że stanowisko nasze jest zabezpieczone, a tymczasem zależnem jest ono od wyroków obcych, w ostatnim zaś czasie zagrożono niedwuznacznie, że zabezpieczające gwarancje mogłyby być zniesione.

Leon XIII. podnosi następnie dobrodziejstwa, wynikające z panowania papieży i wzywa Włochów, nie należących do żadnej sekty, by rozważyli, jak zgubnem jest podtrzymywać walkę, która wyjść tylko może na korzyść machinacji czelnych frakcyj i nieprzyjaciół chrześcijańskiego imienia. Z naciskiem zaznacza Leon XIII., że najwyższa władza kościelna kroczy bacznie drogą humanitarności i chętnie przystosowuje się do słusznych wymagań nowoczesnych.

„Serce nasze — kończy papież — napełni się najsłodszemi nadziejami, jeżeli Włosi zrzucą jarzmo masońskie i nam dadzą posłuch; w przeciwnym zaś razie moglibyśmy tylko przepowiedzieć nowe niebezpieczeństwa i większe jeszcze spustoszenia."

XXI. Walne zgromadzenie

delegatów Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Lwów 12. października.

Dzisiaj o godz. 9. rano rozpoczęło się w lwowskiej sali ratuszowej doroczne, a XXI. z rzędu walne zgromadzenie delegatów „Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych." Zgromadzenie zagaił prezes wydziału Związku poseł Stanisław Szczepanowski, witając przybyłych z całego kraju delegatów i stwierdzając stały rozwój Związku. Mowca wspomniał o mającej nastąpić organizacji Banku związkowego, co można uważać poniekąd za dowód pełnoletności Związku. Myśl ta od dawna była poruszana w Związku, a nawet przed pięciu laty bliska już była urzeczywistnienia, ale natrafiła na takie trudności, płynące z ustawodawstwa austrjackiego, krępującego rozwój ekonomiczny, że mimo najszczerszych usiłowań Związku, musiała pójść w odwłokę.

Dalej wyraził mowca nadzieję, że już w najbliższej kadencji rady państwa przeprowadzoną zostanie uchwała o przymusowem lustrowaniu towarzystw zarobkowych, a zakończył poświęceniem gorących słów wspomnienia zmarłym w przeszłym roku pracownikom idei związkowej, śp. Piotrowi Grossowi, Maksymiljanowi Wolskiemu, Henrykowi Słotwińskiemu i Hilaremu Jaworskiemu. Zebrani uczcili pamięć tych zmarłych przez powstanie.

LISTY POLSKIEJ DAMY.

(Przyczynek do naszych dziejów).

I.

Pół wieku temu, opuściła w Lipsku prasę drukarską skromnych rozmiarów książka p. t. *„Briefe einer polnischen Dame"* (1840 — 1846), będąca ważnym przyczynkiem do naszych dziejów porozbiorowych. Bezimienna autorka, dama z wyższego świata, kreśli w formie listów do przyjaciółki osobiste swe wrażenia i poglądy w kwestjach bieżącej polityki, z szczególniejszem uwzględnieniem sprawy polskiej. Przebywając kolejno w Krakowie, we Lwowie, w Wiedniu i w Budapeszcie, opowiada nam rzeczy, jeżeli nie zupełnie nowe, to w każdym razie przedstawione w odmiennem świetle, charakteryzuje wybitniejsze osobistości nader trafnie, przytacza anegdoty wielce ciekawe, krążące w ówczesnem towarzystwie, nie szczędząc przytem i szerszych poglądów politycznych, w przeważnej części stwierdzonych późniejszymi wypadkami. Z Wiednia na Szląsk udaje się anonimowa autorka do Berlina, a następnie do Petersburga, zapisując skrzętnie wrażenia odniesione podczas pobytu na dworze pruskim i rosyjskim. Ostatecznie widzimy ją w Paryżu, gdzie pod wpływem strasznych wieści dolatujących z kraju o rewolucji ludowej 1846 r., nie traci ducha i wiary w dziejowe posłannictwo Polski. Legitymistka z przekonań, córa rodu, jak sama o sobie powiada, który odznaczał się wiernością wobec mocarstw rozbiorowych, jest bezimienna autorka „Listów" gorącą patrjotką, które to uczucie tryska z każdego niemal wiersza jej książki, zasługującej pod każdym względem na przypomnienie, a raczej na zapoznanie z jej treścią szerszych kół czytelników. Kto jest autorką tego dzieła? — dociec niepodobna. Polskie i niemieckie spisy bibljograficzne nie dają pod tym względem żadnych wyjaśnień. Może niniejsze streszczenie, które zaopatrzone w odpowiednie komentarze, zamierzamy pomieszczać w niedzielnym odcinku, wywoła wyjaśnienie co do osobistości autorki, nie zasługującej pod żadnym względem na niepamięć, jaka się stała jej udziałem.

Całość książki obejmuje trzydzieści cztery listów, z których pierwszy pisany w Krakowie, nosi datę 1840 roku. Kraków był wówczas jeszcze „wolnem, niepodległem i ściśle neutralnem miastem", pozostającem pod opieką rozbiorowych dworów, a dziwny ten stosunek miniaturowej republiki do potężnych protektorów, nasuwa pod pióro autorce następującą uwagę: Uczucie litości, czy też gorzkiej ironii stało się powodem, iż ujarzmiwszy całą, potężną Polskę, uczyniono z kawałka tejże rzeczpospolitą. Dano jednak tem postąpieniem zły przykład. Obalono stary tron królewski, by dawną stolicę królów zamienić w republikę. Tak rewolucyjnego kroku dopuściły się mocarstwa despotyczne! Siały one rewolucję i rewolucyjny plon zbierać będą.

— Śmiejesz się z mych fantazyj, pisze do przyjaciółki w dalszym ciągu nasza autorka. — Znam rzeczywistość i wiem, dlaczego ogłoszono Kraków rzecząpospolitą. Fakt ten był wynikiem małostkowej polityki wielkich mocarstw. Nie chciano sobie wzajemnie odstąpić tego miasta. Utrzymywano nawet, że car Aleksander, miał słabostkę do owej cząstki wolnej Polski. Być może w ten sposób wchodził w układy z swem sumieniem. Co do mnie sądzę, że odczuwano pewnego rodzaju respekt, czy też trwogę wobec grobowców królewskich. Wszak wiesz, że wielcy tego świata lękają się nawet widm. A z tych grobów powstają upiory, wołające do mocarzy: Wyście podeptali naszą koronę, baczcie więc i strzeżcie własnych koron! Mocarstwa, stanowiąc republikę krakowską, popełniły krok niepolityczny, podobny do osadzenia Napoleona I. jako udzielnego władcy na Elbie. Niejednokrotnie już odczuwano żal z powodu zbyt pospiesznej kreacji rzeczypospolitej, której w miejsce republikańskiej maski narzucono by z ochotą kaftan despotyzmu, gdyby tylko można się było zgodnie porozumieć, jaki to ma być kaftan: rosyjski, pruski, czy też austrjacki.

Jeżeli jednak Kraków jest udzielnem państwem, to wówczas służą mu takie same prawa, jak wielkim mocarstwom, lecz wykonywanie tych praw zależnem jest od siły. Taką siłę może sobie stworzyć Kraków. Czyż sto tysięcy zbrojnego ludu nie może przybyć do miasta? Czyż wolnemu miastu nie wolno im użyczyć przytułku? Otóż nasz plan wskrzeszenia Polski, do wykonania brak jeno — owych stu tysięcy mężów. Tak jest, istnieje dwadzieścia miljonów Polaków, ale brak stu tysięcy mężów. Może mem marzycielstwem ubiegam przyszłość? Lecz cóż gorszego może nas spotkać? Mogą zabrać nam Kraków! — Polska istnieć nie przestanie. Gdziekolwiek żyć będzie jeden jedyny Polak, tam będzie on miał święte prawo zaprotestowania przeciw gwałtowi, jaki zadano jego ojczyźnie. Pytasz, co mię sprowadziło do Krakowa? Czyż znów nie ozwał się kur we Francji? Powstałam więc przed świtem i pospieszyłam tutaj dla pomodlenia się."

Wzmianka o kurze odzywającym się we Francji, wymaga pewnego wyjaśnienia. Autorka miała w tym wstępie niezawodnie na myśli liberalny gabinet Thiersa, któremu pod naciskiem opinji publicznej zmuszony był Ludwik Filip powierzyć rządy Francji w dniu 1. marca 1840 roku. Gabinet ten wyszedł z lewicy parlamentarnej i głównie się na niej opierał, starając się usilnie o pozyskanie sympatji rewolucyjnych żywiołów. Ogłoszenie najobszerniejszej amnestji, swoboda prasy, oddanie ważniejszych urzędów ludziom, znanym z przekonań liberalnych, wreszcie wyprawa księcia Joinville'a, celem przewiezienia zwłok Napoleona I do kraju, były dość wyraźną zapowiedzią reform, zaznaczając stanowczy rozbrat z poprzednim reakcyjnym systemem rządów Ludwika Filipa.

Po tym komentarzu przejdźmy do drugiego z rzędu listu, datowanego również z Krakowa, rozpoczynającego się od wzmianki, zamieszczonej w dniu piątym marca 1836 roku w *Augsburger Allgemeine Zeitung*, a opiewającej, jak następuje: „Okupacja Krakowa jest energiczną odpowiedzią na deklamacje francuskich trybunów o niezależności Polski, oraz o traktacie z roku 1815"... Z rzetelnem oburzeniem występuje autorka przeciw bezwzględnej stylizacji owej wiadomości, która, jej zdaniem, byłaby zupełnie na miejscu w prasie rosyjskiej, nie zaś w niemieckiej, berlińskiej, o którem to mieście w swoim czasie głosił Jean Paul: „Tylko w Berlinie istnieją wolność i prawo!" Na dowód, iż nie przecenia ważności francuskich „deklamacyj", przytacza pisarka zdanie Hegla, iż mowy, wygłaszane w stosunku między narodami, lub też między ludami, a władcami, są istotnymi czynnikami dziejowymi. Zacytowawszy Hegla, uznaje za stosowne wytłómaczyć się nasza bezimienna, w jaki sposób przyszła do poznania dzieł tego myśliciela. Oto w domu księżnej O...., pod rosyjskim zaborem, zgromadzało się w swoim czasie grono pań znajomych, którym sprowadzony umyślnie z Berlina doktor filozofji wykładał zasady filozoficzne Hegla. Wobec miejscowej policji figurował doktor jako nauczyciel muzyki, a i dzieła Hegla zdołano przemycić, mimo czujności władz granicznych. — „Uczęszczałyśmy na owe wykłady — słowa Listów — jakby na nabożeństwo. Nie zrozumiałyśmy wszystkiego, ale właśnie to, czegośmy pojąć nie zdołały, działało podniecająco na naszą fantazję. Czyniłyśmy to, co czyni wielu Heglistów, wysnuwałyśmy same dalsze konsekwencje jego systemu. W gruncie rzeczy tak samo postępował nasz doktor i dlatego był nam tyle miły. Był to marzyciel, a fantazja jego, gdy siedział wśród nas, doznawała jeszcze silniejszej podniety. Często odstępował od przedmiotu, ale pojęcie wolności odgrywało w jego wykładzie główną rolę, było naszem bóstwem. Wymawiając nawet słowo: wolność, był nasz doktor bardzo wzruszony, a często my wszystkie oczy miałyśmy pełne łez... Dzieje powszechne są postępem w pojęciu wolności — na ten temat wygłosił nasz nauczyciel tak natchniony wykład, iż młoda hrabina W..."

W tem miejscu urywa dyskretna autorka opowieść swą o Heglistkach, by z całą potęgą wymowy wystąpić przeciw niemieckiemu szyderstwu.

— Wy drwicie w Niemczech — woła ona — z francuskich deklamacyj na korzyść Polski — ale te mowy są istotnym czynnikiem dziejowym, gdyż protestują publicznie przeciw gwałtowi, dokonanemu wobec nas, przeciw przedawnieniu naszych praw, przeciw zwątpieniu. Są jedyną pociechą dla serc polskich. Ach co ty wiesz o naszych bolach? Pozwól, że ci skreślę maluchny obrazek z tajemnej martyrologji Polski:

W Warszawie żyje pewna staruszka. Była matką dwóch synów i córki. Jeden syn poległ pod Ostrołęką, drugiego rozstrzelano w Wilnie. Córka, która odważyła się głośno użalić z powodu okrucieństw rządowych, została przez kozaków obitą najokropniej knutem. Skutkiem tego oszalała i zmarła w domu obłąkanych. Od tego czasu nie zasłyszano jednego wyrazu z ust matki. Milczy, gdyż ból niezmierny tłoczy jej pierś. Nie wychodzi wcale na ulice i rzadko przyjmuje odwiedziny, które muszą odbywać się ukradkiem, gdyż nieszczęśliwa pozostaje pod nadzorem policyjnym. Pragnie ona jedynie śmierci, o którą modli się dniem i nocą. Czy wiesz, co zdołało nieszczęsnej matce sprawić pociechę? Oto ustęp z francuskiej mowy,

Po odczytaniu nadesłanej od patrona Związku poznańskiego, ks. Wawrzyniaka, depeszy z pozdrowieniem i życzeniami, przystąpiono do sprawdzenia legitymacyj delegatów, których przybyło na zjazd około stu.

Z porządku dziennego dokonano wyborów. Jednomyślnie wybrano: przewodniczącym zgromadzenia dra Szczanieckiego z Gorlic, jego zastępcami zaś ks. Koleńskiego z Rymanowa i p. Kowalewskiego z Rohatyna. Po objęciu przewodnictwa powołał p. Szczaniecki na sekretarzy pp. Czaudernę i Daszyńskiego.

Sprawozdanie wydziału z czynności za czas od 21. września 1894 do 30. września 1895, wydrukowane w obszernej broszurze i rozdane członkom, odesłano na wniosek p. Merunowicza do komisji. W skład tej komisji weszli pp. Pędracki, Bandrowski, Kotarski, Sokołowski, Stępień, Kowalewski i Prytyka.

Sprawozdanie stwierdza, że czynności Związku we wszystkich kierunkach rozszerzają się z każdym rokiem. Rok ubiegły dostarcza też nie mało dowodów tego ustawicznego rozwoju Związku. Mianowicie przyjęte zostały do Związku następujące stowarzyszenia: a) Kredytowe: spółkowa Kasa oszcz. i pożyczek w Czernichowie, Bank zaliczkowy w Frysztacie (na Szląsku), Bank chrześcijański w Kosowie, Towarzystwo zaliczkowe w Mszanie dolnej, Towarz. zalicz. i kred. w Pruchniku, Kasa zalicz. i oszcz. w Rawie ruskiej, Towarz. zalicz. w Rymanowie, Towarz. pożyczek i oszczędn. w Skawinie. b) Wytwórcze i hadlowe: Dom robotniczy w Białej, Towarzystwo handlowe w Dębicy, krajowe towarz. handlowe w Krakowie, kraj. Towarz. parcelacyjne we Lwowiek, Związek handlowy dla kółek roln. i sklepów wielskich we Lwowie, Towarz. parkietniczo-stolarskie w Sądowej Wiszni. Razem przyjęto 14 stowarzyszeń, wystąpiła zaś tylko I. związkowa garbarnia w Rzeszowie, z powodu przeistoczenia się w spółkę akcyjną. W porównaniu więc z rokiem poprzednim ilość stowarzyszeń, należących do Związku, wzmogła się o 13, i wynosi obecnie 135.

Doniosłe, ale niemniej trudne zadanie ma Związek do spełnienia wobec stowarzyszeń przemysłowych i handlowych. Organizacja każdego takiego stowarzyszenia wymaga bowiem, aby zastosowaną była do fachowych właściwości przedsiębiorstwa, i wszystkie ich interesa mają cechę zawodową. Na żądanie komisji krajowej dla spraw przemysłowych, interwenjował Związek w kilku wypadkach w sprawach stowarzyszeń produkcyjnych, jak n. p. Towarzystwa tkackiego „Prządka“ w Krośnie, Towarzystwa tkaczy w Komarnie, towarzystwa kowali w Sąłkowicach itd.

Najważniejsza czynność Związku, — lustracje stowarzyszeń, również rozwinęła się w tym roku, pomimo przerwy z powodu zaszłej zmiany lustratora. Według przekonania wydziału, jeden lustrator nie wystarcza już do regularnej lustracji wszystkich stowarzyszeń — zwłaszcza, że nietylko ilość ich jest już za wielką, lecz wiele z nich, zwłaszcza stowarzyszenia produkcyjne i handlowe, wymagają do skutecznej lustracji rozmaitych specjalnych wiadomości zawodowych. W tej myśli uznaje wydział za rzecz konieczną, rozszerzyć znacznie używanie, obok lustratora zwyczajnego, także delegatów — zwłaszcza co do stowarzyszeń fachowych.

Suma wkładek na cele Związku, pomimo obniżenia ich w stosunku pół procent czystego zysku, tudzież wszystkie inne dochody, głównie sprzedaż druków, wzrosły poważnie. Stan funduszów Związku, znajduje się w zupełnej równowadze, jakkolwiek zachowaną być musi pewna oszczędność w wydatkach, ażeby tę równowagę bez potrzeby podnoszenia wkładek utrzymać.

Dalej zawiera sprawozdanie wyrazy wdzięczności dla instytucyj, które stowarzyszeniom, a przez nie i Związkowi kredytu udzielały, wymienia w pierwszym rzędzie dla Banku krajowego i dla galic. Kasy oszczędności we Lwowie. Owe to instytucje [illegible] przyszły w pomoc w ich potrzebach. Z wdzięcznością także wspomina sprawozdanie, że pp. kierownicy filij Banku austro-węgierskiego z życzliwością i uznaniem potrzeby kredytowe stowarzyszeń popierają.

Ucisk podatkowy i szykany fiskalne dały się [illegible] stowarzyszeniom w licznych wypadkach. Rekursa i podania obronne w sprawach podatkowych i należytościowych, stanowią też znaczną rubrykę w czynnościach biura Związku. Niejednolite postępowanie władz skarbowych w podobnych sprawach stanowi główny powód żalu ze strony, nieusprawiedliwionym wymiarem dotkniętych.

W kilku wypadkach władze administracyjne i sądowe udawały się do Związku o wyjaśnienia w sprawach, dotyczących stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Biuro związku udzielało żądanych wyjaśnień z całą gotowością, — warując jednak zawsze w sposób właściwy moralne i materjalne interesa stowarzyszeń.

Organizacja nowych stowarzyszeń i pośredni lub bezpośredni udział w zakładaniu tychże, stanowiły także jednę z ważnych prac czynności wydziału i urzędników Związku. Działalność w tym kierunku tam tylko skuteczną była, gdzie grono osób, na miejscu zamieszkałych, inicjatywę do założenia towarzystwa podejmowało. Przeprowadzano więc korespondencję, lub interwenjowano osobiście przy założeniu, względnie organizowaniu stowarzyszeń w Buczaczu, Frysztacie, Kalwarji, Kulikowie (tow. wytwórczego), Medenicach, Mikulińcach, Rabce, Probużnie, Skawinie, Skolem, Uhnowie, Zakopanem, Zaleszczykach i Żabnie. — Niektóre stowarzyszenia weszły już w życie.

Co do przeprowadzonych lustracyj, to w okresie, objętym sprawozdaniem niniejszem, dokonano 102 lustracyj, mianowicie: 78 w stowarzyszeniach kredytowych, 17 w wytwórczych i handlowych i 7 w stowarzyszeniach, nie należących do Związku. Ogólna liczba lustrowanych stowarzyszeń wynosi 75, to jest 63 kredytowych, 12 handlowych i wytwórczych, — niektóre były po dwa, a nawet trzy razy odwiedzane. W roku 1893/4 ilość lustracyj wynosiła 76, a stowarzyszeń lustrowanych 66, — wzrosła zatem w ostatnim okresie pierwsza o 26, a druga o 19.

Sprawozdanie powyższe, podane przez nas w dość obszernem streszczeniu, poprzedza część statystyczna. Z niej także warto przytoczyć kilka ważniejszych dat. I tak:

Udziały członków wynoszą:

u stowarzyszeń kredytowych 6.861.460 zł. 90 ct.
u innych kategoryj . . . 64.379 „ 56 „

i wzrosły pierwsze o zł. 744.694·56 czyli 12·75 procent, zatem przypada w przecięciu na jedno stowarzyszenie kredytowe 23.790 zł. 90 ct., a na jednego członka 30 zł. 94 ct. udziałów, a przeciętnie to wynosi u innych stowarzyszeń 11.351 zł. 59 ct. na jedno stowarzyszenie, nie biorąc w rachubę stowarzyszeń, które nie nadesłały zamknięć.

Fundusz rezerwowy wynosi:

u stowarzyszeń kredytowych 1,772.219 zł. 93 ct.
u innych stowarzyszeń . . . 45.605 „ 31 „

i wzrósł pierwszy o 192.792 zł. 75 ct., czyli o 12·20 procent, drugi zaś o 2 763 zł. 85 ct., czyli o 6·45 procent.

Kapitał własny stowarzyszeń kredytowych wynosi razem 8.634.680 zł. 83 ct., czyli przeciętnie na jedno stowarzyszenie 28.636 zł. 67 ct., a na jednego członka 39 zł. 01 ct. Ogółem wzrósł kapitał własny o 12·48 procent.

Kapitał własny stowarzyszeń innych kategoryj wynosi 590.881 zł. 57 ct. i wzrósł o 61.271 zł. 47 ct., czyli 12·22 procent, przeciętnie zatem przypada na jedno stowarzyszenie 12.299 zł. 62 ct., a na jednego członka 96 zł. 77 ct. nie uwzględniając stowarzyszeń, które rachunków nie nadesłały.

Nawiązując do sprawozdania, wniósł delegat Czauderna do wydziału związku dwie interpelacje. Pierwsza z nich dotyczy lokacji funduszów sierocińskich przez sądy w towarzystwach zaliczkowych. Wydział Związku petycjonował w tej sprawie do sejmu, ale to nie odniosło żadnego skutku. [illegible] w towarzystwach zaliczkowych [illegible] Mowca zapytuje, co wydział Związku uczynił lub zamierza uczynić, ażeby temu złemu zapobiedz?

Druga interpelacja dotyczy niesumiennych operacyj t. zw. agentów *Bukowinaer Boden Credit Anstalt*, którzy korzystając z biedy naszych włościan, wyzyskiwali ich, udzielając im pożyczek na lichwiarski procent. Sprawy te poruszał w swoim czasie *Dzien. Polski*. Mowca interpeluje, czy wydział Związku poczynił jakie starania, ażeby temu [illegible] zapobiedz?

Na interpelacje te odpowiadał imieniem wydziału Związku pos. Merunowicz. Co do lokacji kapitałów sierocińskich, to sprawa ta wchodzi obecnie w nową a pomyślną fazę, [illegible] Co do operacyj *Bukowiner Boden Credit-Anstalt*, [illegible]

Interpelacje p. Czauderny oraz odpowiedź p. Merunowicza, odesłało zgromadzenie do wybranej poprzednio komisji, [illegible]

Z porządku dziennego miało nastąpić sprawozdanie z przeprowadzonych w roku ubiegłym lustracyj, [illegible] przekazując go do komisji, złożonej z pp. dr. Erlicha, Schoffera, ks. Koleńskiego, Stępienia i Kopki.

Sprawozdanie komisji kontrolującej o zamknięciu rachunkowem za r. 1894/5 oraz budżet na r. 1896, przedłożył p. Wyszyński z Nowego Sącza. Wniosek sprawozdawcy na udzielenie wydziałowi absolutorjum, zgromadzenie przyjęło bez dyskusji. Preliminarz na rok 1896 przekazano komisji budżetowej, do której wybrano zgromadzenie pp.: Wyszyńskiego, Kucyńskiego, Wąsowskiego, Mierczaka, dr. Czyżowicza i Horoszkiewicza.

Nad wnioskiem referenta, ażeby na pierwsze potrzeby Banku związk. uchwalić 2.500 zł. wywiązała się dłuższa dyskusja. [illegible] inni przemawiali za zwykłem postępowaniem, czyli innemi słowy, ażeby wniosek przyszedł najpierw pod obrady w komisji, a dopiero jutro został przedłożony do uchwały zgromadzenia.

Ostatecznie uchwalono wniosek zasadniczy, polecający komisji budżetowej wstawienie do preliminarza pewnej kwoty na koszta organizacji Banku związkowego.

Wniosek p. Terenkoczego, ażeby na pensję stałego lustratora wstawić do preliminarza kwotę 1500 złr., odesłano do komisji budżetowej.

Wniosek Towarzystwa zaliczkowego w Komarnie, w sprawie stypendiów dla młodych ludzi, kształcących się zawodowo na funkcjonarjuszów towarzystw zaliczkowych — odesłano do komisji dla wniosków, drugi zaś Towarzystwa zaliczkowego w Drohobyczu, w sprawie zaprowadzenia instytucji lustratorów okręgowych — do komisji lustracyjnej. Do komisji dla sprawozdania wydziału, odesłano szereg wniosków dra Ehrlicha w sprawie stosunku towarzystw związkowych do Banku austro-węgier., oraz w sprawie przyjmowania książeczek wkładkowych towarzystw zaliczkowych na wadja licytacyjne.

Do komisji dla wniosków wybrano pp.: dra Dulębę, Czaudernę, Osińskiego, Menerkę, Smolika, dra Wursta i ks. Jelinka.

Sprawozdanie i wnioski wydziału w sprawie założenia Banku związkowego, przedstawił p. Biechoński z Gorlic, wzywając zebranych do natychmiastowego przyjęcia statutu Banku. Na wniosek dra Liliena zaniechano czytania projektu Banku związkowego, poczem przewodniczący ks. Koleński zamknął o godz. 12 w południe pierwsze posiedzenie delegatów Związku.

---

potępiającej rosyjskie barbarzyństwa. [illegible]

[illegible]

Stanisław Schnür Pepłowski.

Publiczne posiedzenie w Zakładzie nar. im. Ossolińskich.

Uroczyste doroczne posiedzenie w Żakładzie narodowym im. Ossolińskich odbyło się wczoraj po południu w sali obrazów, przy udziale licznego grona gości, wśród których zauważyliśmy wiele reprezentantek płci pięknej.

Uroczystość zagaił zastępca kuratora, prof. dr. A. Małecki, podnosząc, że jest ona hołdem, składanym corocznie pamięci twórców Zakładu, i dziękując ogółowi za życzliwe popieranie instytucji.

Z kolei odczytał skryptor Zakładu, p. T. Czapelski, sprawozdanie za rok ubiegły. Ze sprawozdania tego wyjmujemy następujące szczegóły:

W roku zeszłym wzrost księgozbioru był o wiele znaczniejszy, jak w latach poprzednich, kiedy bowiem dawniej przybywało corocznie przeciętnie około 1.500 dzieł nowych, to w ostatnim roku liczba świeżo nabytych przekroczyła cyfrę 2,500.

W dziale rękopisów praca nie ustała. Zeszyt VI. katalogu, przygotowany przez dyrektora zakładu, dra Kętrzyńskiego, jest już w druku i w niedługim czasie otrzyma go świat naukowy do użytku. Prócz tego uporządkowano między innemi część archiwum tak zw. lipowieckiego, rodziny Junosza Rościszewskich. Trzydzieści kilka tomów aktów sądowych, poczynających się od XVI. wieku, a pisanych w języku ruskim, ułożono chronologicznie. Po oprawieniu zostaną one włączone do zbioru rękopisów.

Pracę około sporządzenia katalogu realnego prowadzono dalej pod kierunkiem skryptora dra W. Bruchnalskiego. Z dniem dzisiejszym stoi do użytku dla osób, chcących naukowo pracować, 80 pudełek katalogu realnego, zawierającego około 60.000 tytułów dzieł osobno wydanych, tudzież rozpraw i artykułów, pomieszczonych w wydaniach zbiorowych i czasopismach.

Pozostały jeszcze do uporządkowania materjał zawrze się co najwyżej w 8—10 pudełkach i uzupełni działy, których dotąd brakuje, a obejmie w całości pierwszych 25.000 dzieł księgozbioru.

W dziale numizmatycznym, tworzącym poważną część naszych zbiorów, uporządkował dr. Wojciech Kętrzyński monety starożytne, a mianowicie rzymskie z czasów rzeczypospolitej; zbiór ten liczy sztuk skatalogowanych 422.

Również zbiory rękopiśmienne wzrosły znacznie.

W roku ubiegłym odbył dyrektor zakładu dr. W. Kętrzyński podróż naukową do Gdańska, w celu poszukiwań w bibljotekach i odkrył w rękopisach z wieku XVI—XVIII. wiele nieznanych rzeczy, dotyczących dziejów wewnętrznych Polski.

W miesiącach wakacyjnych przedsięwziął także kustosz zakładu dr. Al. Hirschberg podróż naukową do Szwecji i przeszukawszy w celach historycznych bibljotekę uniwersytecką w Upsali, w Skokloster i archiwum państwowe w Stokholmie, wynotował wszystko, co się w nich do rzeczy polskich odnosi.

O wzroście zakładu dadzą dokładniejsze pojęcie następujące cyfry statystyczne: Inwentarz doszedł do liczby: dzieł drukowanych unikatów 96.056, dzieł drukowanych dubletów 9 585, atlasów i map 1.908, rękopisów 3·690, autografów 2.918, dyplomów 1.244, podobizn 79, muzykaljów 260, rycin 25.785, obrazów 889, zbrojowni przeworskiej, wcielonej do muzeum Lubomirskich 670, rzeczy muzealnych 2.309.

Monet nowożytnych, średniowiecznych i starożytnych razem 17.579. Zbiór medali w całości już uporządkowany liczy sztuk 3.827.

Inwentarz rozmaitości przyrodniczych z epoki przedhistorycznej 50.

W przeciągu roku wydano w czytelni naukowej 4144 czytelnikom: 1801 rękopisów, 8163 dzieł i 15.287 tomów.

W czytelni, przeznaczonej dla młodzieży i szerszej publiczności, było czytających 12.223.

Co się zaś tyczy muzeum, to głównem zajęciem ubiegłego roku, wśród zwykłych czynności muzealnych, było uporządkowanie daru amerykańskich Polaków, który przeznaczony dla wystawy lwowskiej, po jej zamknięciu złożony został w muzeum zakładu narodowego imienia Ossolińskich.

W ciągu całego roku zwiedziło muzeum 1674 osób, a robiło w niem poważniejsze studja 258 osób.

Nakoniec wzmianka jeszcze o stanie majątkowym zakładu.

Dochody wynosiły w gotówce 41 812 zł. 1 ct; w efektach 373.326 zł. 20 ct. Z przychodu w gotówce pozostał zapas kasowy z dniem 31. grudnia 1894 roku 552 zł. 48 ct.

Sprawozdanie to przyjęli zgromadzeni hucznymi oklaskami.

Uroczystość zakończył dr Bronisław Gubrynowicz odczytaniem swego studjum o malarzach na dworze Jana III.

Założenie banku związkowego we Lwowie.

Lwów 12. października.

Dzisiaj o godz. 12½ w poł. w obecności notarjusza p. Lenartowicza, odbyło się walne zgromadzenie założycieli „Banku związkowego we Lwowie“, instytucji, powstałej z inicjatywy „Związku towarzystw zarobkowych i gospodarczych“ i mającej stanowić centralne oparcie dla tych towarzystw, na wzór praskiej „Živnostenska Banka“ i poznańskiego „Banku związkowego“.

Z projektowanego statutu „Banku związkowego we Lwowie“, wyjmujemy następujących kilka paragrafów, określających zadanie i istotę banku.

§ 1. Podpisani zawiązują stowarzyszenie pod firmą: „Bank związkowy we Lwowie, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką“. Zadaniem przedsiębiorstwa jest dostarczanie stowarzyszeniom zarobkowym i gospodarczym, które są członkami Banku związkowego, potrzebnych im do obrotu funduszów, za pomocą wspólnego kredytu wszystkich członków. Siedzibą stowarzyszenia jest miasto Lwów. Bank ma prawo tworzenia zastępstw prowincjonalnych przy stowarzyszeniach, które są jego członkami.

§ 2. Fundusze stowarzyszenia składają się z własnych i obcych. — Fundusze własne powstają z wkładek członków i udziału tychże w zyskach według dalszych postanowień tego statutu i dzielą się: a) na fundusz rezerwowy, stanowiący właściwy majątek stowarzyszenia, który należy do ogółu, a przedsiębiorstwu służy jako rezerwa — i b) na udziały członków, — jako własność tychże, każdego z osobna.

§ 3. Fundusze obce powstają: a) z wkładek na rachunek bieżący; b) z pożyczek zaciąganych przez stowarzyszenie; c) z wydawania asygnat kasowych, obligów na okaziciela opiewających, oraz listów zastawnych.

Do czynności pod c) wymienionych, winno stowarzyszenie uzyskać pozwolenie rządowe (§ 92 ust.).

§. 56. Członkowie stowarzyszenia mają prawo: a) brać udział przy wszelkich uchwałach i wyborach na zgromadzeniach ogólnych (§. 37.); b) pobierać według §. 77. i 79. statutu od swych udziałów dywidendę; c) Stowarzyszenia zarobkowe i gospodarcze będące członkami Banku mają nadto prawo pobierania pożyczek, o ile zapasy funduszów Banku na to wystarczą.

§. 57. Natomiast są członkowie obowiązani: a) przystępując do stowarzyszenia, zapłacić wpisowe według postanowienia §. 63. statutu; b) do wpłacania udziału według postanowień §. 58. stat.; c) za wypełnienie wszelkich przez stowarzyszenie przyjętych zobowiązań, o ile fundusze stowarzyszenia w funduszu rezerwowym i udziałach nie wystarczają, odpowiadać udziałem deklarowanym a nadto kwotą, równającą się wysokości tegoż udziału.

§ 58. Udział każdego członka ustanawia się najmniej na 500 zł. w. a., może jednak każdego czasu uchwałą ogólnego zgromadzenia być podwyższonym. Warunki wpłaty na udziały ustanawia dyrekcja. Dopóki udziały nie osiągną swej wysokości, dywidendy od tychże dopisywać się będą (§ 5 ustawy).

§ 59. Każdy członek zostaje właścicielem wpłat przez siebie na udział poczynionych, jakoteż i dopisanej dywidendy.

§. 60. Dopóki członek zostaje w stowarzyszeniu, udziału swego bez zezwolenia dyrekcji ani w całości, ani w części wyjąć, ani w inny sposób tymże rozporządzać nie może. Mianowicie wszelka cesja, zastaw lub jakiegobądź rodzaju obciążenie jest w obec stowarzyszenia nieważnem; udziały bowiem odpowiadają przedewszystkiem za zobowiązania ich właścicieli w obec stowarzyszenia, tak, że w razie niedopełnienia takowych, dyrekcja ma prawo kwotę dłużną odpisać, a są zarazem obciążone prawem zastawu za zobowiązania stowarzyszenia. W razach wyjątkowych może dyrekcja zezwolić na przeniesienie prawa własności udziału, jednakowoż tylko na rzecz członka Banku związkowego.

Do dnia wczorajszego zgłosiło się na założycieli banku około ośmdziesiąt towarzystw zaliczkowych i gospodarczych z udziałami, wynoszącemi około 150.000 zł. Nadto wielu założycieli przystąpiło jeszcze w ciągu dzisiejszego zgromadzenia.

Przewodniczącym zgromadzenia wybrano profesora dr. Stanisława Głąbińskiego, który powołał na sekretarzy pp. Ulmera i dr. Ehrlicha, poczem dokonano sprawdzenia pełnomocnictw i obliczenia głosów.

Projekt statutu, przedstawiony przez referenta p. Biechońskiego, przyjęli zgromadzeni jednogłośnie bez zmiany.

Z porządku dziennego miały nastąpić wybory, p. dr. Lechowski postawił jednak wniosek, ażeby dziś wybrać jedynie radę nadzorczą, któraby zarejestrowała firmę i wybrała dyrekcję, która na osobno zwołać się mającem zgromadzeniu miałaby być zatwierdzoną. — Wnioskowi temu sprzeciwił się pan Adamski, proponując ze swej strony, ażeby zarejestrowanie firmy powierzyło zgromadzenie trzem panom, będącym na miejscu.

W sprawie tej przemawiali jeszcze pp. Merunowicz, dr. Bandrowski, dr. Dulęba, dr. Ehrlich, dr. Krygowski i referent Biechoński. Ostatecznie uchwalono przystąpić do wyboru rady nadzorczej, która ma polecić dyrekcję.

Na podstawie natychmiast zarządzonego wyboru, weszli w skład rady nadzorczej pp.: dr. Adamski Roman, dr. Bandrowski Alfred, Filasiewicz Hilary, Romanowicz Tadeusz, Horoszkiewicz Stanisław, dr. Lechowski Wiktor, Merunowicz Teofil, Szczepanowski Stanisław, Terenkoczy Władysław, dr. Wurst Adolf, Żardecki Bolesław i Zima Franciszek.

Po dokonanych wyborach przystąpiono do podpisania statutu. O godzinie 4. po południu odroczył przewodniczący zgromadzenie do dnia następnego.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Niedziela 13. października.

O godz. 9 rano w sali ratuszowej walne zgromadzenie „Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych“. (Ciąg dalszy).

O godz. 10 przedpołudniem w sali ratuszowej nadzwyczajne walne zgromadzenie krawców i kuśnierzy.

W „Skale“ wieczornica. Początek o godz. 7 wieczorem.

W „Gwieździe“ przedstawienie amatorskie. Początek o godz. 7 wieczorem.

Teatr hr. Skarbka: „Niobe“. Początek o godz. pół do 4 popołudniu.

„Pan Bigelhofer“. Początek o godzinie 7. wieczorem.

Kalendarz. Niedziela (13.): Edwarda. — Wschód słońca o godzinie 6. minut 22, zachód o godzinie 5. minut 8.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), zające, przepiórki i dzikie gołębie, dropie i pardwy, bażanty i kuropatwy i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Ślub. Wczoraj o godzinie pół do 1. pobłogosławiony został w kościele OO. Bernardynów związek małżeński p. Karola Lidla, komisarza powiatowego namiestnictwa, przydzielonego do służby w ministerstwie spraw wewnętrznych, syna wiceprezydenta namiestnictwa p. Jana Lidla i Sabiny z Mańkowskich, z panną Wandą Renzenberg, córką p. Wincentego Renzenberga, st. inspektora i kierującego budową austrjackich kolei państwowych, i pani Antoniny z Onyszkiewiczów. Ślubu udzielił ks. proboszcz Kaczorowski w asystencji kleru. Pannę młodą prowadzili do ołtarza pp. Zygmunt Żeleski i Jan Jordan, pana młodego siostra jego panna A. Lidl i siostra panny młodej, panna Helena Renzenberg. W orszaku ślubnym obecni byli rodzice nowożeńców: wicepres. namiestwa Jan Lidl z małżonką i p. Wincenty Renzenberg z małżonką, dalej p. Franciszek Żeleski, wiceprezydent wyższego sądu krajowego w Krakowie, p. Mieczysław Jabłoński, radca sądu krajowego, państwo Onyszkiewiczowie, Brzeżanyowie i wiele innych. Świątynia była przepełniona publicznością, wśród której obecnych było wielu radców i urzędników namiestnictwa, kolegów nowożeńca. Wszyscy obecni serdecznemi życzeniami towarzyszyli pięknej młodej parze w tej uroczystej chwili do ołtarza, składając zarazem wyrazy powinszowania czcigodnym rodzicom.

Po ślubie odbyło się przyjęcie u rodziców panny młodej. Pp. Karolowie Lidlowie wyjechali wczoraj do Wiednia.

Uroczyste otwarcie roku naukowego 1895/6 w szkole politechnicznej we Lwowie, odbędzie się jutro według następującego programu: O godzinie 10 rano uroczyste nabożeństwo w kościele św. Marji Magdaleny. O godzinie 11 w auli szkoły politechnicznej; a) Sprawozdanie ustępującego rektora za r. 1894/5; b) Przemówienie nowo obranego rektora; c) Wykład prof. Seweryna Widta: „O miernictwie“.

Wyścigi cyklistów. Wydział lwowskiego klubu cyklistów postanowił odroczyć zapowiedzianą na dzień dzisiejszy gonitwę ze skrawkami z powodu niesprzyjającej pogody na niedzielę 20 bm. Punkt zborny na torze o godz. 2½.

Samobójstwo. Wczoraj o godz. pół do 7 rano w ogrodzie przy kościele św. Piotra i Pawła powiesił się na drzewie żołnierz, który dopiero 8 dni służył w wojsku.

Arcyks. Stefanja w Łańcucie. Z Łańcuta donoszą nam pod d. 12. bm.: Wczoraj, w piątek, pociągiem błyskawicznym przybyła do Łańcuta o godzinie w pół do 4. wieczorem, arcyksiężna Stefanja z damą dworu hr. Schehenyi i bar. Gudenusem. Na stacji w Łańcucie oczekiwali przybycia hr. Romanowie Potoccy z pełnomocnikiem Szczerbickim i starostą Marynowskim, tudzież licznie zebrana publiczność.

Od dworca do zamku konwojowała dostojnego gościa banderja, złożona ze stu dziarskich krakusów, aleją, wspaniale bengalskim ogniem oświetloną.

Po przybyciu do zamku podano herbatę, a o 8. obiad, do którego zasiedli, oprócz arcyksiężnej i hr. Romanostwa: hr. Szechenyi, bar. Gudenus, hr. Kazimierzowa Badeniowa z córką i synem, hr. Chołoniewscy, ks. Dominikostwo Radziwiłłowie, hr. Augustowa Potocka, Antoni hr. Wodzicki, hr. Tarnowski, hr. Jan Koziebrodzki, starosta Fedorowicz, tudzież pp. Szczerbicki i Ambrosiewicz.

Jutro, w sobotę, odbędzie się wielka wycieczka do pałacu myśliwskiego w Julinie.

Arcyksiężna Stefanja zabawi w Łańcucie do wtorku.

Wypadek na kolei. W bocheńskim sądzie powiatowym odbyła się rozprawa karna, której przedmiotem było zderzenie się pociągów na dworcu w Bochni d. 30 kwietnia br., a właściwie najechanie pociągu osobowego wieczornego na wozy stojące na dworcu. Jako oskarżeni stanęli: p. Jan Frey, asystent kolei, pełniący wówczas służbę ruchu, p. Stanisław Nowotny, asystent kolei, pełniący służbę przy telegrafie, p. Wojciech Lanowy, zwrotniczy w Bochni, p. Antoni Szczurek, prowadzący pociąg osobowy i p. Rudolf Gilerainer, konduktor przy pociągu osobowym.

Po pięciogodzinnej rozprawie ogłosił sędzia wyrok, którym skazał p. Jana Freya, urzędnika ruchu, na 5 dni aresztu, zamienionego na grzywnę 20 zł. Antoniego Szczurka zaś na 2 dni aresztu, zamienionego na grzywnę 8 zł. Reszta oskarżonych została uwolnioną.

Cholera. W dniu 11. października r. b. zmarła na cholerę w Stojanowie, w powiecie kamioneckim, jedna osoba, — więcej chorych w tej miejscowości już nie ma.

W Byszowie, powiatu sokalskiego, zachorowała jedna osoba, pozostają dwie osoby w leczeniu.

W Ostrowie, w powiecie tarnopolskim, wyzdrowiała jedna osoba, więcej chorych w tejże miejscowości nie ma.

W Budzanowie i Zubowie, w powiecie trembowelskim, zaszły po jednym wypadku śmierci na cholerę; w Strusowie, tegoż powiatu pozostaje jedna osoba w leczeniu; — w Wawrzyńcach, tegoż powiatu, pozostają dwie osoby w leczeniu.

Pomnik Mickiewicza, dłuta Dykasa, został w zeszłym tygodniu ustawiony na nowo utworzonym placu przy ulicy Mickiewicza w Tarnopolu, tak, że już od bramy dworca kolejowego jest widzialny. Na odpowiedniej tarasie wznosi się piedestał o formach szlachetnych, wysokości 3 metrów, z kamienia trembowelskiego, koloru różowawego; na nim prawdziwie okazała, stojąca postać Mickiewicza z białego kamienia tarnopolskiego, wysokości 2·20 m., otoczona z trzech stron płaszczykiem o pięknych naturalnych fałdach; lewą rękę trzyma na piersi, w prawej zwój papieru.

Uzupełniające wybory do rady państwa. Jak donosi *Hałyczanyn*, zrzekł się kandydowania na posła do rady państwa w okręgu Buczacz-Czortków hr. Emil Potocki, a natomiast postawił swą kandydaturę p. Horodyski z Trzebuchowiec. Wiadomość ta potrzebuje naturalnie potwierdzenia.

25 letni jubileusz Gwiazdy stanisławowskiej. W ubiegłą niedzielę tj. w dniu 6. bm. obchodziła

Gwiazda stanisławowska uroczyście ćwierćwiekową rocznicę istnienia.

Mimo wielkiej konkurencji ze strony [illegible] jak „Siła", Czytelnia kolejowa itd., liczy ona obecnie [illegible] na Stanisławów liczbę członków — a [illegible] dzięczyć [illegible] Gwiazdy p. A. Pa[illegible] bierkowskiemu i [illegible] Hendry[illegible] chowskiemu.

Uroczystość sama wypadła [illegible]. Po nabożeństwie [illegible] cały pochód do lokalu Gwiazdy, gdzie odbyło się przyjęcie, w czasie którego wygłoszono mnóstwo toastów.

Po śniadaniu zwiedzały przybyłe delegacje miasto, poczem o godzinie 8. wieczorem rozpoczął się wieczorek z tańcami. Ożywiona zabawa trwała do późnej nocy.

Kursa [illegible]

Liceum francusko rosyjskie, którego myśl założenia powstała podczas uroczystości koronacyjnych, ma być stanowczo na wiosnę otwarte w Petersburgu. Subwencji na ten cel udzieliło [illegible] miejska.

Kradzież. Panu Leszkowi W., właścicielowi dóbr, skradziono wczoraj przed południem z niezamkniętego mieszkania [illegible]

Morderstwo na wachmistrzu Dioszegim. *Kurjer Przemyski* pisze: Przeciw 25 huzarom, oskarżonym o zamordowanie wachmistrza Dioszegiego w Brzóskowicach pod Rzeszowem, odbyła się przed sądem wojennym w Przemyślu rozprawa, która trwała tydzień. Wyrok zapadł w piątek 4. b. m. Tyle doszło do naszej wiadomości, że 10 huzarów zasądzono [illegible]; dwóch: podoficera huzara na karę śmierci, [illegible] na kary więzienne [illegible] piętnastu uwolniono od wszelkiej winy i wypuszczono z aresztu garnizonowego dnia 7. b. m. Wyrok został przedłożony komendantowi korpusu [illegible]

Arcyksiążę [illegible]

Korespondencja [illegible] P. dr. K. [illegible] jemy. List wysłany.

Z Towarzystwa politechnicznego. I. zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa politechnicznego w sezonie zimowym 1895/6 odbędzie się w środę dnia 16. b. m. [illegible] Na porządku dziennym: 1. Odczyt inż. K. [illegible] „O [illegible] wiertniczym" [illegible]

Nowa apteka. Ministerstwo spraw wewnętrznych udzieliło koncesję na otwarcie i prowadzenie apteki w Koroszynie, w powiecie [illegible] p. Władysławowi Grabowskiemu, dotychczasowemu współprowadzącemu apteki Mikolascha we Lwowie.

W „Gwieździe" odbędzie się dziś w niedzielę, dnia 13. października rb. o godzinie 7 wieczorem przedstawienie amatorskie na dochód funduszu stowarzyszenia. Odegrany będzie [illegible] melodramat w 5 aktach H. Müllera, przerobiony przez L. Śliwińskiego, muzyka K. Kuligera.

W „Skale", Stowarzyszeniu [illegible] młodzieży rękodzielniczej, odbędzie się w niedzielę wieczorek [illegible] członków i ich rodzin.

Składki na cele użyteczności publicznej [illegible]

Na gimnazjum polskie w Cieszynie, nadesłali pp. Wincenty Ciebocki i Józef Przyga, kwotę 89 zł. [illegible]

Dr. Leonard [illegible] w Skałacie jako pierwszą ratę 100 zł na burse [illegible] w Cieszynie.

[illegible] polskiej w Cieszynie.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Henryk Sienkiewicz bawi od kilku dni w Rogalinie u hr. Raczyńskich. — Dr. Bolesław Erzepki, konserwator zbiorów Towarzystwa Przyjaciół nauk w Poznaniu, a zarazem przewodniczący wydziału historyczno-literackiego tegoż towarzystwa, bawi w Krakowie. Znany z badań swoich nad przedhistoryczną archeologią Wielkopolski i zasłużony na polu starszej literatury polskiej pracownik poznański, poszukuje w bogatych bibljotekach krakowskich nowych materjałów do historji piśmiennictwa polskiego z drugiej połowy XVIII. wieku.

— **Repertoar teatralny.** W Teatrze hr. Skarbka: Dziś w niedzielę o godzinie pół do 4 popołudniu „Niobe", komedja w 4 aktach [illegible] o godzinie 7 po raz siódmy „Pan Bigelhofer" krotochwila ze śpiewami w 4 aktach Prądsa i Anthony'ego; jutro w poniedziałek „Andrea", komedja w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

Teatr.

(Dwie teściowe, komedja w 1 akcie z francuskiego. — Męki Tantala, komedja w 1 akcie Gustawa Droza. — Kancelarja otwarta, komedja w 1 akcie Z. Przybylskiego. — Sługa dwóch panów, komedja w 1 akcie C. Goldoniego).

Z czterech jednoaktówek złożyła się na całość wczorajszego wieczoru.

Na czele pomieszczony „Dwie teściowe", francuska farsa, pełna zabawnych zawikłań, a oparta na bardziej oklepanym, niż smacznym temacie antagonizmu pomiędzy teściowemi i zięciami.

Nierównie lepiej przypadły nam do smaku „Męki Tantala", zgrabniutka satyrka Gustawa Droza, skierowana ostrzem swem przeciwko idealizowaniu przedwczesnych porywów miłosnych.

Wyrostek [illegible] zakochany, ponieważ uczuć jego [illegible] ani pani X, ani też pani Y, choć radby koniecznie czy tę, czy ową, obdzielić pierwiastkami swej miłości [illegible] tedy zamiast [illegible] po dwóch wymienionych próbach w objęcia pokojówki — jest wybornym ze stanowiska psychologji typem [illegible] letnich Romeów.

Natomiast Goldoni'ego „Sługa dwóch panów", okazał się płaską arlekinadą, której trywialność nie dała się złagodzić ani kostjumami z XVIII. wieku, ani przymieszką bajki tak naiwnej, jakby sięgała króla Ćwieczka.

Na sam koniec pozostawiliśmy sobie nową jednoaktówkę Z. Przybylskiego p. t. „Kancelarja otwarta". Kto otarł się o firmy adwokackie, wie doskonale, wśród jakich warunków dokonywa się zwyczaj otwarcia własnej kancelarji. Dr. Józef Radyński [illegible] przez czyściec [illegible] przechodzić musi [illegible] upragnionego celu, do samodzielnego [illegible]. Dorocze upragniony dzień otwarcia kancelarji nastał [illegible] wierzyciele rzucają się [illegible] i młoda żona pierwszy raz i to przypadkiem [illegible] podsłuchaniu, zajrzawszy [illegible] w oczy [illegible]. Ale Basia [illegible] łaskawa dla p. Radyńskiego Jadwiga [illegible] i jakiś przedziwny książe [illegible] do kancelarji dr. Radyńskiego prowadzenie interesów, dając mu tem możność zapłacenia rachunków i wykupienia wekslu.

Nadzwyczajny pośpiech Opatrzności [illegible] Przybylskiego [illegible]

Przechodząc do gry, zanotować nam wypada przedewszystkiem pojawienie się nowej debiutantki w osobie p. Fr. Krzysińskiej. Wystąpiła ona [illegible] i powszechnie zjednała uznanie. Jeszcze nie dyletantka, lecz artystka już pewna siebie, obyta widocznie ze sceną, posiadająca dużo inteligencji i wyrobiona do pewnego stopnia rutyną. Nie na [illegible] w rolach takich, jak p. de Rainey.

Artyści nasi dokazywali wczoraj cudów wesołości. [illegible] p. Czapliński [illegible] młodocianego hrabiego Gontran. (Męki Tantala).

Inni artyści niech się tu pocieszą wspomnieniem grzmiących oklasków, jakimi ich wczoraj darzono.

Po przedstawieniu komedyjki: „Kancelarja otwarta" wywołano kilkakrotnie p. Przybylskiego, jako jej autora. *St. R.*

Ostatnie wiadomości.

Na ostatniej radzie gabinetowej odbytej dnia 10. b. m. pod przewodnictwem hr. Badeniego zajmowano się przygotowaniami dla przyszłej sesji rady państwa. Według doniesienia pism wiedeńskich, pracują w ministerstwie spraw wewnętrznych nad nowym projektem reformy wyborczej wraz z motywami. Projekt ten ma wejść do rady państwa jeszcze przed upływem sesji jesiennej.

Ministerstwo oświaty aktywowało na wszechnicy wiedeńskiej obliczony na dwa lata kurs matematycznej statystyki i spraw asekuracyjnych. Kurs rozpocznie się z rokiem szkolnym 1895/6.

Sprawa armeńska.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Londyn 12. października. Wobec trwającej wciąż groźnej sytuacji w Turcji, pozostaje dalej angielska flota śródziemno-morska w okolicy wyspy Lemnos.

Stambuł 12. października. Słychać, że komitet macedoński związał się z komitetem armeńskim. Wśród Turków panuje skutkiem tej pogłoski wielkie wzburzenie. Liczne plakaty na moszeach, wzywają turecką ludność do żądania konstytucji.

Zdaje się, jak gdyby wszystkie niezadowolone żywioły tureckiego państwa naraz wybuchły.

Załoga, strzegąca pałacu sułtana, została wzmocnioną. Uspokajająco działa to, że sułtan przyjął interwencję ambasadorów europejskich przy opróżnianiu kościołów, w których do tej pory przebywali zbiegowie.

Stambuł 12. października. Przed Trapezuntem zarzucił kotwicę rosyjski okręt wojenny dla obrony tamtejszych rosyjskich poddanych. Na przedstawienie gubernatora, że wjazd tego okrętu do portu mógłby wzburzyć ludność miejscową, komendant okrętu zrezygnował z tego zamiaru. Okręt manewruje wzdłuż zatoki.

Wiedeń 12. października. Położenie w Turcji uważają tutaj za bardzo poważne. Zawikłania międzynarodowe nie są wykluczone.

Stambuł 12. października. Zapewniają, iż podczas ostatniej rzezi w Trebisondzie zginęło 200 Ormjan. Ludność chrześcijańska rozmaitych obrządków, zamieszkująca osobne dzielnice w Trebizondzie, i wystawiona wskutek tego na napaści rozszalałych Turków, musiała się schronić do cytadeli, gdzie ją internowano.

Wiedeń 12. października. Według wiadomości otrzymanych przez tutejsze dzienniki, sytuacja w Konstantynopolu jest niebezpieczna. Wskutkiem wzburzenia między ludnością turecką nie może sułtan zaspokoić żądań mocarstw w sprawie armeńskiej. Rząd turecki wzmacnia obwarowania Dardanelów i kazał zamknąć cieśninę Galipoli zapomocą torpedów, co wszystko wskazuje, że nie myśli tak prędko ustąpić mocarstw. Z drugiej strony, donoszą telegraficznie z Londynu, że rząd angielski nie chce powiększać kłopotów Turcji, chce tylko w pierwszej linji zabezpieczyć życie swych poddanych w Konstantynopolu, dlatego też angielski okręt wojenny, znajdujący się w Bujukdere, udał się do Galaty. Interwencja wszystkich państw Europy w miejsce dotychczasowej interwencji tylko trzech (Anglji, Rosji i Francji) mocarstw jest możliwa.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wrocław 12. października. Kongres socjalistyczny odrzucił zaprojektowany przez komisję program agrarny i postanowił przystąpić do opracowania nowego programu na podstawie nowych studjów.

Cieszyn 12. października. Ks. Stojałowski, który miał wczoraj opuścić więzienie, zatrzymany został w więzieniu śledztwem za obrazę honoru.

Praga 12. października. Z powodu różnicy w sprawie rozdziału mandatów do wydziału miejskiego opuścili wczoraj Młodoczesi posiedzenie rady miejskiej.

Berlin 12. października. Decyzja rządu w sprawie ustawy o stowarzyszeniach, została odroczoną.

Berlin 12. października. [illegible] konferencji dla międzynarodowego wymiaru kuli ziemskiej, wzniósł prezydent kongresu Francuz Faye *„suivant un usage consacre"* trzykrotne „hoch!" na cześć cesarza Wilhelma.

Rzym 12. października. Półurzędowe zaprzeczają pogłosce, jakoby Crispi przyjmował deputację strzelców trydenckich.

Mons 12. października. Socjalistyczny deputowany Defuisseaux został przez sąd przysięgłych uwolniony, pomimo iż w czasie rozprawy oświadczył jasno i otwarcie, że gotów jest każdej chwili wystąpić za wprowadzeniem w Belgji rzeczypospolitej.

Wiedeń 12. października. *Wiener Ztg.* ogłasza mianowanie pierwszego szefa sekcyjnego Passetti'ego ambasadorem we Włoszech.

Dyrektor gimnazjum w Buczaczu Józef Sękiewicz mianowany dyrektorem w Drohobyczu, profesor Włodzimierz Bańkowski dyrektorem gimnazjum w Sanoku, a profesor Franciszek Zych dyrektorem gimnazjum w Buczaczu.

Wiedeń 12. października. Na giełdzie tutejszej, która była bardzo nerwowo usposobioną, sprzedawano znaczniejszą partję akcyj kolejowych lwowsko-czerniowieckich, wskutek czego spadły one z 318 na 304, a w końcu podniosły się na 308. W rezultacie pokazało się, że idzie tutaj o stosunkowo małą sumę, przeznaczoną przez zarząd finansowy kolei jako należytość dodatkowa na konwersję priorytetów.

Wiedeń 12. październ. (Wczoraj po zamknięciu giełdy południ. notowano: kredyty 400·75, węg. kredyty 483·50, anglosy 176·50, laenderbanki 285·60, sztacbany 395·25, lombardy 112·87, elbethale 279·50, tytoniowe 232·50, alpiny 101·90, renta majowa 100·60, węg. złota —·—, austr. koronowa —·—, węg. koronowa 99·40, los turecki —·—, uniony 350·—.

Berlin 12. październ. Giełda wczorajsza wieczorna kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Paritat). Kredyty 250·— (400·56), lombardy 47·90 (113·14). węg. renta złota 102·80 (121·75). ruble —·— (—·—).

Frankfurt 11. paździer. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński). Kredyty 338·12 (400·87), lombardy 97·50 (112·83). renta węg. złota —·— (—·—), koronowa —·— (—·—).

Wiedeń 12. października. Prezydent ministrów hr. Badeni odwiedził wczoraj popołudniu namiestnika Czech hr. Thuna.

Wiedeń 12. października. F. namiestnik ks. Sanguszko, przybył tutej dzisiaj rano ze swoją małżonką.

Wiedeń 12. października. Jutrzejsza *Wiener Zeitung* przyniesie nominację obecnego szefa biura prezydjalnego kolei państwowych dra Seweryna Kniaziołuckiego na radcę ministerjalnego i kierownika biura prezydjalnego w ministerstwie skarbu. — Już dzisiaj byli urzędnicy biura prezydjalnego kolei państwowych z pożegnaniem u dra Kniaziołuckiego.

Wiedeń 12. października. *Wiener Zeitung* ogłasza rozporządzenie cesarskie, uwalniające br. Brucka z posady ambasadora przy Kwirynale w Rzymie i nadające ustępującemu ambasadorowi wielki krzyż orderu Leopolda. Następcą jego został mianowany szef sekcji Passetti.

Stambuł 12. października. Wczoraj rozpoczęto opróżniać kościoły, dziś zaś opróżniają je dalej z pomyślnym skutkiem. Said pasza w imieniu sułtana złożył podziękowanie wszystkim ambasadom za skuteczną pomoc, udzieloną mu w sprawie opróżnienia kościołów.

Wszyscy oddają pochwały władzom tureckim za ich zachowanie się w chwili, gdy dragomani zaczęli opróżniać kościoły. Niektóre obce okręty stacyjne powróciły na miejsca, na których stały na kotwicy w lecie.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Franciszka Kattnera.